

Solidarność Socjalistyczna



Maj/Czerwiec 1993

Nr 5

cena 3000 zł

Nomenklatura

**Gospodarka
nakazowa**

Nacjonalizm

Bezrobocie

Klerikalizm

Recesja

Stalinizm

Rynek

**Pracownicza
Alternatywa**

Antysemityzm

**Stan
wojenny**

Rasizm

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

W numerze :

<u>Naszym zdaniem</u> - Prywatyzacja...	3
<u>Ze Świata</u> - RPA, Chris Hani	5
<u>Korea Połudn.</u> - Liberalna demokracja?	6
<u>Francja maj 68</u> - Siła pracowników	8
<u>Kim był Malcolm X?</u>	10
<u>Holocaust</u>	12
<u>Kuba: Socjalizm na jednej wyspie?</u>	14
<u>Jelcyn, Chasbułatow i socjaliści</u>	15

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

ZAPRASZAMY NA NASZE SPOTKANIA:

WARSZAWA

JAKA LEWICA?

Środa 12 maja, UW.

KRAKÓW

JAKA LEWICA?

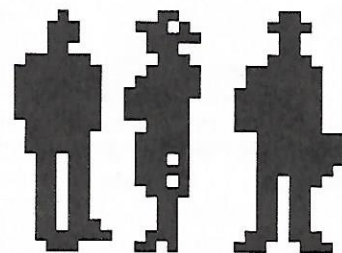
Środa 19 maja, UJ.

Szczegóły na plakatach na UW i UJ.

Tel.: 43 96 00 (Warszawa)

Naszym zdaniem... ⇨⇨⇨⇨⇨

Prywatyzacja i lewica



Prywatyzacja nie jest dziś tak popularna jak była w czasie zmian roku 1989. Doświadczenia ostatnich 4 lat zwiększyły cynizm wielu ludzi ale brak alternatywy nadal tworzy dobre pole dla mitów o prywatyzacji.

Głównym z nich jest to, że na Zachodzie istnieje prywatna własność, i ponieważ Zachód jest skuteczny ekonomicznie, powinniśmy w Polsce wprowadzić prywatną własność w gospodarce. Obecna recesja jest obaleniem tego mitu.

Przeciwko prywatyzacji

Solidarność Socjalistyczna jest przeciwko prywatyzacji bo idzie ona razem z bezrobociem, ma osłabić związki zawodowe i pogorszyć usługi.

Żeby zrozumieć dlaczego prywatyzacja w ogóle weszła w modę trzeba spojrzeć na historię ostatnich 60 lat.

Między latami 30-tymi i 70-tymi w świecie dominowała ideologia, że państwo może ominąć kryzysy gospodarcze przez swoje interwencje w ekonomię.

Ale w ostatnich dekadach gospodarka światowa zintegrowała się jeszcze bardziej.

Poza granicami

Dziś widzimy internacjonalizację produkcji i finansów nie tylko zaś handlu. Przez długi okres czasu od lat 30-tych do lat 70-tych, rządy mogły mieć pewien stopień kontroli nad systemem finansowym ponieważ produkcja była do dużego stopnia zlokalizowana w państwie. Ale firmy zaczęły rozszerzać produkcję poza granicami narodowymi i szukać środków finansowych dla nowych inwestycji w całym świecie. To spowodowało, że państwo miało coraz mniej możliwości kontroli gospodarki w danym kraju.

Kiedy wybuchł pierwszy potężny światowy kryzys po II-giej wojnie światowej, w latach 1974-76 rządy nauczyły się ogromnym kosztem, że państwowa interwencja nie gwarantuje wzrostu gospodarczego. Inne kraje odczytali złe skutki nowej recesji przez

ogromne zadłużenie, ale uderzył w nie kryzys na początku lat 80-tych. Już pod koniec lat 80-tych te kraje, które miały gospodarki najbardziej regulowane przez państwo, takie jak Chiny, ZSRR i były Blok Wschodni wybrały nową drogę. Zdecydowały się w dużym stopniu zmniejszyć kontrolę nad przepływem kapitału we własnym kraju by zachęcić obcy kapitał do przyjsia do nich.

Recesja

Monetarysty (zwolennicy wolnego rynku) mówili, że boom na Zachodzie w czasie Reagana i Thatcher był spowodowany właśnie tym, że była prowadzona polityka "wolnej ręki". Jednakże, dawanie jednostkom kapitałowym wolnej ręki w Stanach Zjednoczonych, w Japonii i w innych krajach zachodnich nie przyniosło obiecanych efektów. W momencie kiedy Zachód głosił swoją wyższość nad gospodarkami wschodnimi nastąpiła recesja w 1990r w USA i Anglii, potem w Niemczech i w Japonii.

Dziś znów wielu ekonomistów popiera państwową ingerencję i mówi, że właśnie polityka wolnej ręki doprowadziła do dzisiejszej recesji. Ani zwolennicy wolnego rynku ani zwolennicy państwowej interwencji nie mają racji. Regulacja państwowa nad gospodarką była potrzebna żeby system kompletnie nie wpadł w chaos, ale rozwój systemu oznacza, że ta regulacja była coraz bardziej trudna i nieskuteczna. Państwa nie mogą zapobiec recesji.

Krach na giełdach

Tak więc widzieliśmy jak po wielkim krachu na giełdach zachodnich w październiku 1987 roku nawet zwolennicy wolnej ręki namawiali rządy żeby dodrukowywać pieniądze aby nie doszło do krachu w przemyśle. Ale w końcu recesji nie dało się powstrzymać.

W Polsce lata kryzysu rozpoczęły się pod koniec lat 70-ych. Głębokość kryzysu wraz z buntem oddolnym popchnęła władze do ogłoszenia całkowicie nowego ustroju tzw. "wprowadzenie kapitalizmu". Owszem

demokratyczne prawa wyboru, związków zawodowych, względna wolność słowa to ważne zdobycze, których powinniśmy bronić. Ale gospodarczo rok 1989 nie był ani krokiem naprzód ani wstecz tylko na bok.

Coraz mniej

Prywatyzacja gra tu ważną rolę bo niby pokazuje jak daleko zmiany się dokonują. Głównym efektem prywatyzacji ma być zachęcenie zachodniego kapitału do inwestycji w Polsce - tylko, że nadzieje na to są puste skoro w ostatnich 4 latach z każdym rokiem jest coraz mniej inwestycji zachodnich. Prywatyzacja oznacza również danie bogatym kolesiom więcej pieniędzy, które są nam odbierane.

Aby podtrzymać znikającą popularność prywatyzacji rząd lansuje obecnie hasło masowej prywatyzacji. Tylko nawet niektórzy posłowie orientują się, że doprowadzi to do zgromadzenia kapitału w niewielu rękach. To samo dotyczy akcjonariatu pracowniczego. Iluzja propagowana przez panią Thatcher, że można przekształcić pracowników w Anglii w biznesmenów przez akcjonariat pracowniczy skończyła się klęską w październiku 1987 roku kiedy miał miejsce krach na giełdzie.

Nowym sacrum

W desperackiej próbie tworzenia krajowego prywatnego kapitału rząd głosi prywatyzację na raty gdzie inwestorzy mają 10 lat, żeby zapłacić za swoje nowe firmy. W dodatku reprivatyzacja pokazuje, że rządowe projekty nie mieszczą się w tym świecie. Jest niemożliwe wrócić do przedwojennej Polski ale trzeba pokazać, że prywatna własność jest nowym sacrum, magią która ma zastąpić prawdziwy i ciągły wzrost gospodarczy.

W związkach zawodowych powinniśmy zwalczać każdą próbę wmańiania pracownikom, że prywatyzacja jest korzystna dla nich. Pomysły takie jak idea Sieci, żeby dać każdemu po 300 mln. doprowadziłyby jedynie do wzrostu cen. Ten pomysł choć zupełnie niemożliwy do wykonania ma

w sobie coś pozytywnego, ponieważ pokazuje, że pracownicy powinni mieć kontrolę nad gospodarką. Tylko, że władza kapitału nie może być zniszczona przez wzrastające ceny, tylko przez organizowanie się pracowników przeciwko władzy pieniądza. Takie propozycje tylko hamują chęć do walki pracowników i pozwalają liderom związkowym uciec od konfliktów z dyrekcjami.

Bezrobocie będzie rość

Jedyną pewną rzeczą jest to, że bezrobocie będzie rość, i że konsumpcja będzie obcięta, jeśli na to pozwolimy. Każdy polityk, który głosi polepszenie sytuacji albo kłamie albo jest ignorantem.

Nie musi tak być. Nie jest prawdą, że nie ma alternatywy.

Istnieją huty, fabryki, rafinerie, które mogłyby produkować rzeczy niezbędne w Polsce i na świecie. Dlaczego nie produkuje się ich? Bo w kapitalizmie nie produkuje się jeśli dana produkcja nie pomaga osiągnąć zysk. (Dotyczy to wszystkich kapitalistów, przemysłowych i finansowych, "prywatnych" i państwowych).

Zysk

Socjaldemokracja usiłuje znaleźć jakiś alternatywny plan aby wykorzystać te nieużywane, marnotrawione środki produkcji. Jest to pozytywne jeśli chodzi o intencje, ale utopijne jeśli chodzi o możliwość realizacji. Widzimy bowiem, że państwa nie potrafią obecnie kontrolować kapitału w swoim kraju i nie mogą zamknąć granicy i ograniczyć produkcji do swojego kraju, bo te czasy już minęły. Podobnie jak państwo nie może zmusić zagranicznego kapitału do inwestowania lub do kupienia tego co jest produkowane.

Stopa zysku jest determinowana przez światową konkurencję. Gdy w światowej gospodarce panuje recesja jest coraz trudniej o zysk. A kapitał nie będzie inwestował tam gdzie nie ma zysku.

Nie w jednym kraju

Nie można więc szukać gospodarczej alternatywy w jednym kraju w systemie kapitalistycznym. Socjalistyczna gospodarka alternatywa nie może być odseparowana od politycznego ruchu robotniczego, który może tylko powstać w masowych strajkach tzn w okresach kiedy pracownicy przestają być posłuszni swoim państwom i pracodawcom. Ruch ten musi rozszerzyć się na inne kraje.

Taka alternatywa jest jedynie realistyczna bo nie polega na tworzeniu dobrobytu z systemu, który musi tworzyć wzrastającą nędzę i

wojny jako skutek swoich kryzysów.

Mitterrand i Thatcher

Jako socjaliści musimy się uczyć z doświadczeń nieudanych rządów socjaldemokracji na Zachodzie. Gdy socjaliści we Francji wygrali wybory 13 lat temu pracownicy tańczyli na ulicach i pili szampana w miejscach pracy. Teraz widzieliśmy klęskę socjalistów we Francji. Dlaczego? Bo Mitterrand był w końcu, jak twierdzą ekonomiści, bardziej thatcherowski niż sama pani Thatcher. Socjaldemokratyczni ministrowie muszą dbać o konkurencyjność państwa na międzynarodowym rynku. Są oni komitetem reprezentującym interesy kapitalistów więc uderzają w pracowników, którzy ich wybrali.

Lewica na Litwie

W Polsce dla części lewicy - dla Unii Pracy i PPS - najistotniejszym problemem jest czy można traktować SdRP jako "prawdziwą" socjaldemokrację. Można jednak przypuszczać, że zarówno SdRP jak i UP w razie wygranych wyborów wpadłyby szybko w pułapkę Mitterranda.

Już to widać na przykładzie doświadczeń Litwy. Ostatnio delegacja PPS i SdRP pojechała na Litwę by rozmawiać z tamtejszym socjaldemokratycznym prezydentem Brazauskasem o lewicowym alternatywnym programie gospodarczym. Brazauskasa bardziej jednak od dyskusji o wschodnioeuropejskiej lewicy interesowały polskie doświadczenia we wprowadzaniu prywatyzacji i rozmowy z polskimi biznesmenami.

Nasza Alternatywa

Uważamy, że jest potrzebna chociaż mała socjalistyczna grupa, ale z jasnymi ideami, które pozwalają jej pokazać sensowną alternatywę. Inaczej w przyszłości ruch pracowników, nawet tak potężny jak Solidarność w r. 1980-81 zakończy się kolejnym Waleśą albo gorzej.

Jeśli uważasz się za socjalistę - to znaczy człowieka, który chce demokracji pracowniczej - zgłoś się do nas i pomóż nam tworzyć taką organizację.

ze str. 14

Socjalizm na jednej wyspie?

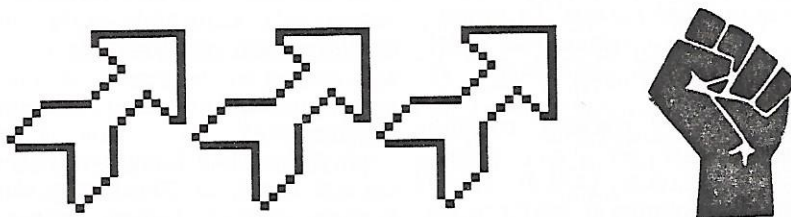
Szczególnym przedmiotem represji stali się homoseksualiści. Homoseksualizm jest prawnie zakazany, zaś ludzie z wirusem HIV są izolowani w specjalnych ośrodkach.

Wraz z rozpadem ZSRR, politycznym i ekonomicznym upadkiem Rosji Kuba znalazła się w rozpaczliwym położeniu. Kuba stoi obecnie przed potężnym kryzysem gospodarczym. Reżim wprowadził drastyczne środki oszczędności. Chleb i większość podstawowych produktów żywnościowych jest racjonowana. Wiele artykułów gospodarstwa domowego jest niedostępnych. Castro mówi obecnie o budowaniu "oblężonej gospodarki" opierającej się na całkowitej samowystarczalności.

Ta "opcja zerowa" prowadzi do obciążenia produkcji elektryczności o ponad dwie trzecie i powrotu do społeczeństwa preindustrialnego. W związku z brakiem ropy reżim importuje tysiące rowerów i używa coraz szerzej zwierząt pociągowych. Oczywiście gdy główne ciężary tych oszczędności ponoszą robotnicy panująca biurokracja - zwana popularnie "ludzie z Rolexami" (od nazwy szwajcarskich zegarków) - nadal korzysta ze specjalnych sklepów, limuzyn i pensji ponad osiem razy wyższych od płacy robotników. Perspektywy dla Kuby są ponure. Ale ciągle istnieje alternatywa wobec drogi wybranej przez Castro i jego panujących przyjaciół.

W Ameryce Południowej - przede wszystkim w Meksyku, Brazylii i Argentynie - istnieje potężna klasa robotnicza mająca potencjalną siłę by złamać system, który leży u podstaw kubańskiej tragedii. Kubańscy robotnicy mogą opierać się zarówno wobec odnowionej groźby dominacji USA jak i klice Castro usiłującej przerzucić na nich koszty obecnego kryzysu. Ale oznacza to związanie własnej walki z robotnikami innych krajów tego regionu nie zaś podporządkowanie się państwu i jego władzom.

Paul McGarr



Zabójstwo Chrisa Haniego: Wina de Klerka

Po zabójstwie Chrisa Haniego ponad 2 mln. czarnych robotników strajkowało i uczestniczyło w demonstracjach.

Śmierć lidera Komunistycznej Partii Południowej Afryki obudziła gniew wśród zwykłych ludzi przeciwnych apartheidowi. Osiedla robotnicze i związki zawodowe zmusiły organizacje anty-apartheidowskie do szerokich protestów. Hani prawdopodobnie został zamordowany przez polskiego emigranta związanego z faszystowską organizacją AWB.

Ale prawdziwą winę ponosi rząd prezydenta de Klerka i siły bezpieczeństwa. To oni rozpętały kampanię nienawiści przeciwko Haniemu jako "czerwonemu zbrodniarzowi" z Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC). Policja odmówiła ochrony Haniego mimo kilku prób zamachów na niego i licznych gróźb. Rząd był głównym organizatorem przemocy, która pochłonęła w ciągu ostatnich trzech lat tysiące czarnych ofiar.

Rząd nie uczynił nic aby zlikwidować prawicowe "szwadrony śmierci", które - wewnątrz i na zewnątrz armii i policji - uderzają w aktywistów ANC.

Siła oporu czarnej ludności zmusiła de Klerka do negocjacji z ANC. De Klerk równocześnie brata się z Nelsnem Mandelą i pozwala tajnym mordercom wykonywać swoją robotę. Każdy dzień dalszego istnienia apartheidu stanowi groźbę dalszych zabójstw politycznych i ataków prawicowej przemocy. Oznacza dalszą nędzę dla czarnej większości. Oto dlaczego tragedią jest brak poparcia liderów ANC dla hasła masowej akcji przeciwko De Klerkowi.

Gdy w osiedlach robotniczych ludzie przepełniali gniew po śmierci Haniego, Nelson Mandela przyłączył się do De Klerka w wezwaniach o zachowaniu pokoju i dyscypliny. Wielu ludzi było wściekłych z powodu braku natychmiastowej odpowiedzi.

Liderzy ANC mówią o wspólnym panowaniu z De Klerkiem do początku następnego wieku.

Nelson Mandela mówi, że przemoc i niebezpieczeństwo ekonomicznego upadku oznacza, że nie ma innej alternatywy. Ale tak długo jak de Klerk i wielki biznes będą zachowywać inicjatywę, tak długo będą rosły stosy zabitych.

Najlepszym rewanżem za zabójstwo Haniego byłoby zwiększenie wystąpień przeciw apartheidowi. Oznacza to więcej demonstracji, więcej strajków, większą samoorganizację. Oznacza to działanie na rzecz zniszczenia apartheidu nie zaś negocjowanie z nim.



Chris Hani

Charlie Kimber
Andrzej Żebrowski

Lewica w RPA

Wielu ludzi w Polsce zdziwiła popularność komunisty Haniego wśród ludności RPA. Ale Południowo-Afrykańska Partia Komunistyczna (SACP) nie jest tym czym była w Polsce PZPR.

PZPR była pasem transmisyjnym między państwowo-kapitalistyczną klasą panującą a uciskanim społeczeństwem. SACP wyrażała radykalny opór wobec apartheidu i organizowała ruch związkowy gdy był jeszcze nielegalny. W 1991 roku gdy partia stała się legalna, wzrosła z 2000 do 16000 członków. Pokazuje to autentyczną popularność komunistów.

Obecnie SACP współtworzy kompromisową politykę ANC wobec reżimu, który mimo to kontynuuje akty przemocy przeciwko tej partii.

Rewolucyjną alternatywę próbuje w RPA budować nasza bratnia organizacja (International Socialists of South Africa).

Południowa Korea: Liberalna demokracja?

Południowokoreański socjalista Choi Il Bung został skazany na 2 lata więzienia za publikowanie socjalistycznych książek swobodnie dostępnych na Zachodzie. Został oskarżony na podstawie Prawa Bezpieczeństwa Narodowego, które ogranicza prawa obywatelskie pod pretekstem zagrożenia ze strony Korei Północnej.

Publikowane przez Choi książki były w równym stopniu krytyczne do niedemokratycznego systemu Korei Południowej jak i stalinowskiej dyktatury na Północy. Co więcej Choi został skazany właśnie wtedy gdy rządzący Koreą Południową twierdzą, że odchodzą od rządów wojskowych na rzecz demokracji.

Nowo wybrany prezydent Kim Young Sam z rządzącej Demokratycznej Partii Liberalnej jest pierwszym prezydentem od ponad 30 lat nie wywodzącym się ze środowiska wojskowego. Sprawa będzie testem czy demokratyczne Choi Il Bung deklaracje władz cokolwiek znaczą.

Choi został aresztowany w październiku, wyrok został wydany w styczniu. W czasie procesu Choi

przyznał, że jest socjalistą i członkiem Międzynarodowych Socjalistów Korei Południowej.

Argumentował, że nie złamał Prawa Bezpieczeństwa Narodowego czytając zakazaną literaturę z Północy czy należąc do zagranicznej organizacji. Przeciwnie, publikował książki krytykujące reżimy podobne do tego w Korei Północnej. Tłumaczył również w jaki sposób doszedł do swoich poglądów. Rozpoczął jako chrześcijanin interesujący się teologią wyzwolenia. Wkrótce studiując historię, filozofię i w ogóle funkcjonowanie społeczeństwa stał się marksistą. Było to w roku 1987, wtedy też założył socjalistyczne wydawnictwo pod nazwą *Szinpyogron* (Nowy Przegląd).

Choi Il bung dołączył do tysięcy innych więźniów politycznych w Korei Południowej. W lutym prezydent Kim Young Sam nie udzielił amnestii dla Choi. Amnestia ta objęła tysiące innych więźniów.

Choi Il Bung ma 35 lat. Jest żonaty, ma dwie córki i ostatnio urodzonego syna. Policja szykanuje jego rodzinę. Jego żonę doprowadzono do choroby

a matka znalazła się nawet w szpitalu.

Wśród książek jakie opublikował w Korei znajdują się: *"Permanentna rewolucja"* Lwa Trockiego, *"Jak działa marksizm"* Chrisa Harmana, *"Róża Luksemburg"* Tony'ego Cliffla, *"Koniec Trzeciego Świata"* Nigela Harrisa i *"Ostatnia walka Lenina"* Moshe Lewina.

Różne organizacje socjalistyczne w wielu krajach prowadzą kampanię na rzecz uwolnienia Choi Il Bung.

Prosimy o Twoją solidarność. Wyślij swój protest i protest twojego związku czy twojej organizacji do Ambasady Korei Południowej i powiadom nas o tym.

Adres: Ambasada Republiki Korei, 02-954 Warszawa, ul. Kubickiego 3 m. 14.

I napisz do Choi Il Bung:
prisoner 5002, Anyang Prison,
458 Hoky 3 Dong,
Anyang Kyongki-Do,
450-083, Korea.

Katarzyna Zawadzka
Ellisiv Rognlien

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA CHOI IL BUNG PRZED SĄDEM:

«W Stanach Zjednoczonych byłem zaszokowany gdy dowiedziałem się, że Helena Keller była rewolucyjną socjalistką, która przeciwstawiała się pierwszej wojnie światowej i popierała rosyjską rewolucję.

Było dla mnie niespodzianką, że brytyjska aktorka Julie Christie, która grała Larę w filmie *Doktor Żywago* była socjalistką. Takie rzeczy są niewyobrażalne w tym kraju.

Najbardziej zaszokowało mnie gdy dowiedziałem się, że Albert Einstein był marksistą. W jednym z artykułów analizował on problemy zachodniej kapitalistycznej edukacji. Poka-

zał on jasno, że kapitalistyczna edukacja jest beznadziejna i, że alternatywą jest socjalizm.

To było dziwne dla młodego, ciekawego człowieka z kraju, w którym dławi się wolność prasy i wolność poglądów.

Ale moje poglądy były zasadniczo akademickie do czerwca 1987r.

Okupacje fabryk i robotnicze demonstracje w 1987r. były dla mnie dużym szokiem.

Chociaż większość intelektualistów przystąpiła do tych walk z nienawiścią do rządu, jednak prawie nikt nie przewidział, że opór mas będzie miał miejsce na taką skalę i z taką wściekłością.

Panujący narzekali na przemoc mas ale milczeli na temat używanej przemocy przez państwo - gwałt i tortury wobec Kwon In Sook, uduszenie Park Chong Choi i zabicie Lee Han

Yoi przez uderzenie puszką gazu łzawiącego.....

Jest na pewno prawdą, że miała miejsce pewna demokratyzacja, ale było tak ze względu na wcześniejszy oddolny opór.

Jeżeli nie miałyby miejsca rebelia mas nie byłoby ustępstwa w postaci bezpośrednich wyborów prezydenckich w 1987 roku. Powodem, dla którego mogę mówić przed tym sądem są kampanie i protesty wielu działaczy na rzecz praw człowieka.

To co głoszą Międzynarodowi Socjaliści nie jest czymś nowym. Demokratyczne prawo do rewolucyjnego buntu było bronione przez Johna Milтона autora *"Utraconego Raju"* i bezwarunkowego zwolennika angielskiej purytańskiej rewolucji (w XVII-tym wieku).

Prawo ludzi do buntu było

tematem dla brytyjskiego romantycznego poety Shelley'a w jego poemacie *"Do ludu brytyjskiego"* napisanym jako protest przeciwko masakrze w Peterloo w 1819 roku (atak wojska na demonstrantów w północnej Anglii).

Rewolucyjne prawo mas do oporu było celebrowane przez George'a Orwella, autora *"1984"* i *"Folwarku zwierzęcego"*, jak też uczestnika hiszpańskiej wojny domowej przeciwko faszyście Franco.

Przez całą historię panujący, którzy nienawidzili demokracji i demokratycznych praw byli gotowi do wykorzystania każdej szansy żeby je odebrać.

Dzisiejsza liberalna demokracja w ogóle nie jest ani liberalna ani demokratyczna.

Liberalna demokracja pod rządami DLP (Demokratycznej Partii Liberalnej) oznacza wolność dla panujących do uprawiania masowej korupcji i wolność do ukrywania tego. Oznacza to wolność dla wielkiego kapitału do stwarzania afer finansowych.

Podsumowując liberalna demokracja oznacza "liberalne" wyzyskiwanie i opresjonowanie i "demokratyczne" dzielenie tępów między wielkimi kapitalistami.....

Międzynarodowi Socjaliści i ja krykowaliśmy oszustwa i hipokryzję, afery finansowe, tłumacząc je jako permanentne cechy pogrążającego się w kryzysie kapitalizmu i argumentowaliśmy na rzecz zmiany restrykcyjnego i antydemokratycznego porządku liberalnej demokracji.

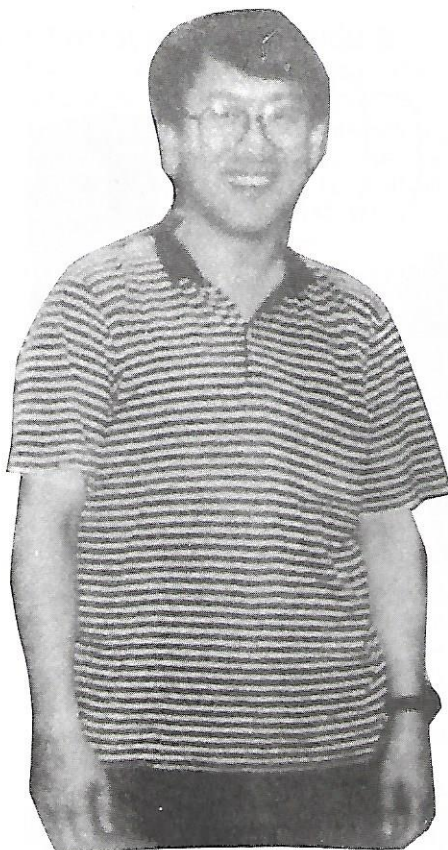
Czy Międzynarodowi Socjaliści i ja byliśmy inspirowani i kierowani przez państwo Północnej Korei lub jej sympatyków?

Najbardziej charakterystyczną cechą naszej grupy jest teoria, która określa Północną

Koreę, Chiny, dawny ZSRR i były Blok Wschodni jako Kraje państwowego kapitalizmu.

Upadek krajów Bloku Wschodniego pchnął południowokoreańską lewicę do labiryntu niekończącego się zamieszania.

Uznałem wtedy za niezbędne budowanie niezależnej



organizacji. Tak więc spotkałem Lee Seong Bok i innych i byliśmy zgodni co do budowania takiej organizacji. To uczyniło mnie tym kim dzisiaj jestem.

Nie mogę się powstrzymać od myślenia, że południowokoreański rząd prześladuje nas gdyż liberalna demokracja Republiki Korei nie ma w ogóle pewności siebie. Jest oczywiście wiele powodów, dla których południowokoreańscy rządzący czują się niepewnie.

Każdy kandydat na prezydenta w czasie wyborów opisywał sytuację jak pow-

szechny kryzys. Ta recesja jest w zasadniczy sposób inna od tych, które nękały przejściowo gospodarkę gdy południowokoreański kapitalizm cieszył się boorem w ciągu ostatnich 30 lat. Południowokoreański kapitalizm zaczyna obecnie starzeć się podobnie jak zachodni. Strukturalna i permanentna natura recesji pokazana jest w decydujący sposób przez chroniczną niestabilność systemu finansowego.

To co Prezydent Kim Young Sam nazywa "koreańską chorobą" jest nieuleczalne. Oczywiście możliwe są częściowe polepszenia i korzystne zwroty ale fundamentalne uzdrowienie jest niemożliwe ponieważ główna przyczyna kryzysu tkwi w gospodarce światowej.

W końcu, jeżeli rządzący Południową Koreą stoją wobec jasnej groźby to istnieje ona bardziej ze strony klasy pracowniczej przeciwstawiającej się ponoszeniu kosztów kryzysu ekonomicznego niż ze strony Międzynarodowych Socjalistów.

Brak szczerości południowokoreańskiego rządu nie może być bardziej oczywisty. Wie on, że jego głównym wrogiem jest klasa pracownicza w kraju.

Chciałbym dać następującą radę panującym: powiedzcie otwarcie, że robotnicy są waszym wrogiem. Wypowiadajcie wojnę przeciwko nim każdego roku. I wtedy wypowiedzcie wojnę przeciwko nam mówiąc, że bękarci z Międzynarodowych Socjalistów pomagają wrogowi i mogą wywołać duży pożar.

Jeśli oskarżyciel i sąd mogą dać jasną odpowiedź na chociaż jedno z wielu pytań, które postawiłem to wtedy przyznam się do wszystkiego. Jeśli nie, jestem niewinny.«

Francja maj 68:

Pracownicy pokazali siłę

Maj 1968 we Francji pokazuje, że klasa pracownicza nawet w rozwiniętych krajach kapitalistycznych posiada siłę i potencjał by rzucić wyzwanie dalszej hegemonii kapitalizmu.

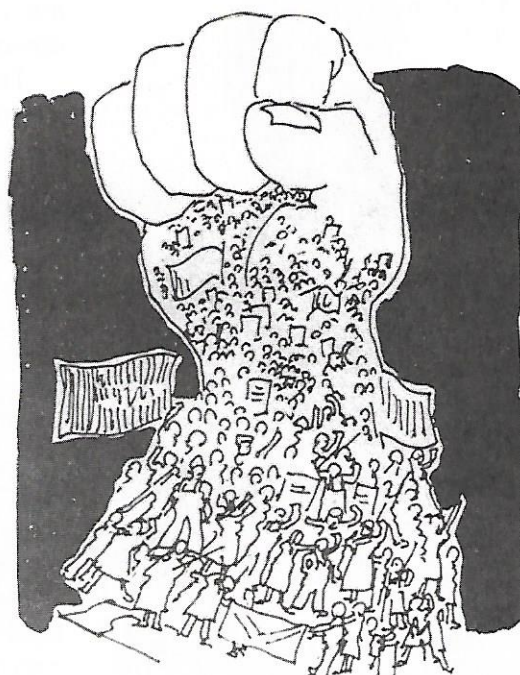
Lata między rokiem 1947 a 1968 były bardzo niekorzystne dla francuskiej klasy pracowniczej. Objęcie władzy przez de Gaulle'a po upadku w 1958r. IV Republiki spotkało się z małym oporem ze strony ruchu pracowniczego.

De Gaulle skoncentrował silną władzę w swoich rękach, kontynuował i przyspieszał proces (rozpoczęty jeszcze w IV Republice) modernizowania francuskiego kapitalizmu. Dla klasy robotniczej oznaczało to ataki na jej zarobki oraz obniżenie się standardów życia. Słaby i podzielony ruch związkowy uczynił bardzo mało by pomóc pracownikom walczyć przeciw tym atakom.

Kierownictwo związkowe prowadziło strategię ograniczonych lokalnych strajków by utrzymać kontrolę nad nastrojami pracowników i umocnić swoją pozycję w negocjacjach. Ograniczone strajki były ogłaszane w równym stopniu aby poprzeć negocjacje jak i nie dopuścić do całościowej, otwartej konfrontacji. Z tych lat największymi sukcesami robotników był długi zwycięski strajk górników w 1963r, i zahamowanie politycznej ofensywy de Gaulle'a w wyborach prezydenckich w 1965r. (w drugiej turze uzyskał 54% głosów). Ale nadchodząca społeczna eksplozja nie miała wynikać z prostego wzrostu ducha walki w środowiskach pracowniczych. Historia miała wybrać inną grupę w społeczeństwie jako zapalnik dla wybuchu ogólnego niezadowolenia. Grupą tą okazali się studenci.

Gniew studentów

Szeroki rozwój wyższego szkolnictwa był istotną częścią wysiłków de



Gaulle'a na rzecz modernizacji francuskiego kapitalizmu. Dość powiedzieć, że obszar zajmowany przez uniwersytety w ciągu sześciu lat od 1962r. zwiększył się wstępnie ponad dwukrotnie. Mimo to i tak w uczelniach panowało "przeludnienie" i złe warunki nauczania.

Studencka rewolta, która pojawiła się wcześniej w latach 1960-tych na Uniwersytecie Berkeley w Californii czy w London School of Economics miała stać się zjawiskiem światowym w roku 1968. We Francji sytuację zaostrzyło przeludnienie uczelni i wysoko scentralizowane konserwatywne struktury systemu edukacji. Przed II wojną studenci stanowili względnie małą elitę. Ale od czasu przyspieszenia rozwoju wyższej oświaty, często bez odpowiednich planów tej polityki, wielu studentów było niezdolnych do znalezienia jakiegokolwiek zatrudnienia odpowiadającego ich wykształceniu.

Prowadziło to oczywiście do rosnącego niezadowolenia i krytycyzmu na uczelniach. Od 1966r. narastała fala

protestów i demonstracji wśród studentów w związku z różnymi problemami tego środowiska.

Maj 68

W 1968r poziom protestów gwałtownie wzrasta. Jedną demonstracją pociąga następna. Dotyczą one na przemian postulatów środowiska studentckiego lub wojny wietnamskiej. Represje policji i władz uczelnianych wobec liderów studentów dodatkowo zaostrzają sytuację. Na początku maja sytuacja w Paryżu wydaje się być poza kontrolą władz. Trzeciego maja władze decydują się zamknąć Sorbonę. Wkrótce okazać ma się to jednak kolosalnym błędem. Przez cały następny tydzień odbywają się tam studenckie demonstracje. Punktem szczytowym jest 10 maja gdy studenci decydują się pozostać na uczelni i walczyć z policją. W nocy dla zabezpieczenia się przed policyjnymi atakami Dzielnica Łacińska pokrywa się systemem barykad. Cały ten tydzień policja używała systematycznie przemocy by złamać opór studentów. W nocy 10 maja rząd udzielił paryskiej policji pełnomocnictw do użycia wszystkich niezbędnych środków przeciw studentom. Ale następnego dnia rząd stanął wobec poważnego dylematu. Odwaga studentów i rozmiar brutalności policji zwrócił sympatię opinii publicznej ku represjonowanym. Rząd nie miał innego wyboru jak się wycofać.

Akcja pracowników

W tej sytuacji 13 maja odbywa się na wezwanie związków zawodowych i partii lewicy olbrzymia demonstracja protestu przeciw terrorowi policji. Ulicami Paryża maszeruje milion osób. Studenci pokazali, że reżim może być zmuszony do ustępstw. Jeden dzień akcji - 13 maja pokazuje pracownikom rozmiary ich siły.

Centrum wydarzeń przesuwają się obecnie z Paryża do Nantes. 14 maja robotnicy w tamtejszych zakładach Sud Aviation uznają, że jednodniowa akcja jest niewystarczająca i przystępują do strajku bezterminowego w raz z okupacją fabryki. Akcja była spontaniczna. Żadna centrala związkowa czy organizacja polityczna nie wezwwała do niej. Ale oczywiście ta spontaniczność miała swoje powody w długim narastających konfliktach. Początkowo okupacja w Sud Aviation miała mały oddźwięk. Ale w następnych dniach podobne okupacje rozpoczęły się w zakładach pracy całej Francji.

Często początki tych strajków były spontaniczne i niezaplanowane. Ale nie ma czynu który jest kompletnie spontaniczny. Miliony pracowników nie ruszają bez jakiegoś kierownictwa. W

tych wczesnych dniach kluczową rolę odegrały tysiące związkowych i lewicowych szeregowych aktywistów szukających możliwości rozszerzenia strajku.

Kwestia władzy

Liczba strajkujących robotników przekroczyła 9 mln. Strajk generalny w nieunikniony sposób stawiał kwestię władzy - władzy na poziomie fabryki, społeczeństwa i państwa. Fakt, że francuscy robotnicy idąc za przykładem studentów rozpoczęli okupację miejsc pracy nadał strajkowi nowy wymiar. Święte prawo własności i prawo zarządzania zakładem przez dyrekcję zostały zagrożone.

Ale strajk generalny, który pokazał olbrzymią siłę robotników pokazał również wiele innych problemów. Natomiast, jeśli cała klasa pracownicza przestaje pracować jednocześnie to po prostu skazuje się ona na głód. W strajku branżowym głównym celem jest zasadniczo zatrzymanie produkcji. W ten sposób strajk generalny podnosi kwestię kontroli; co produkować, jakie służby publiczne muszą funkcjonować i w jakiej formie.

A zatem sytuacja uwalnia olbrzymi potencjał klasy pracowniczej do tworzenia i dla inicjatywy.

Biurokracja związków

Ten nie mający porównania przykład siły robotników był ograniczany i krępowany przez związkowych biurokratów. Usiłowali oni ograniczyć ruch strajkowy do poziomu partykularnych postulatów poszczególnych branż i zakładów, zachowywać ten ruch w granicach burżuazyjnej demokracji i legalności.

Pragnęli oni utrzymać kontrolę nad ruchem i narzucić mu swoje struktury, zapobiec temu, aby nowo zradykalizowani robotnicy przejęli kontrolę nad strajkiem.

Masowe i regularne spotkania w miejscach pracy, maksymalne angażowanie robotników w pikietach było dla strajkujących na dłuższą metę zniechęcające i tylko kadra związkowych aktywistów ciągle okupowała fabryki.

W ten sposób fabryki przestały być fortecami klasy pracowniczej. W końcu maja biurokraci związkowi osiągnęli swój cel - upadek ducha walki robotników i demobilizację jednego z największych ruchów robotniczych w historii.

Spółeczeństwo pozostawało w fermencie a hierarchia władzy była kwestionowana przez wydarzenia w fabrykach i na ulicach. Gospodarka znajdowała się w kryzysie a państwo traciło kontrolę nad społeczeństwem. Ale determinacja Partii Komunistycznej aby utrzymać ruch w granicach konstytucjonalizmu z jednej strony i

słabość i rozbięcie rewolucyjnej lewicy z drugiej strony ułatwiały przegrupowanie prawicy.

Kiedy De Gaulle ogłosił wybory powszechne Partia Komunistyczna nie mogła odrzucić ich bez odrzucenia całej logiki swojej politycznej strategii.

Tak więc praktyka pokazała, że zarówno związkowa biurokracja jak i Partia Komunistyczna okazały się elementami panującego systemu i broniły go przed alternatywą tworzoną przez strajkujących studentów i pracowników.

Ofensywa de Gaulle'a

De Gaulle uderzył na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, poprzez ogłoszenie wyborów zniósł zachodzący rewolucyjny proces. Pozwalało to systemowi władzy otrząsnąć się z szoku majowych wydarzeń i zebrać siły.

Po drugie, zorganizowana została tzw. "akcja obywatelska" - pod pretekstem utrzymywania prawa i porządku spuszczone ze smyczy prawicowy terror wobec strajkujących.

Zwycięstwo w wyborach parlamentarnych gaullistów było niespodziewane ale możliwe do zrozumienia. Oznaczało ono oczywiście klęskę dla ruchu strajkowego.

Brak kierownictwa

Brak rewolucyjnej partii zdolnej kierować wystąpieniami przeciw scentralizowanej władzy państwa był jednym z głównych powodów dla których olbrzymia zdolność organizacyjna i bojowość widoczna w maju zawiodła w czerwcu.

Brakiem takiej partii może być tłumaczone dlaczego przez cały maj 1968r. klasa robotnicza nie zerwała z reformistycznym kierownictwem i z tego względu została doprowadzona do kompromisu z panującymi w ramach istniejącego systemu. Rewolucyjna partia zakorzeniona w klasie robotniczej czerpałaby z fali spontanicznych walk robotników z pracodawcami i usiłowałaby maksymalnie rozszerzać rozmiar tych walk.

Partia wydawałaby również centralną gazetę mogącą natychmiast odpowiadać na manipulacje burżuazyjnych mediów i osłabiać groźby władz użycia sił zbrojnych czy rozpętania wojny domowej przez apele do żołnierzy czy demonstrowanie własnej siły.

Lewica

Rewolucyjna lewica pokazała wielką odwagę i zdolność podejmowania inicjatywy, ale nie była zdolna podjąć się o pisanych wyżej zadań.

Wynikało to nie tylko z jej liczebnej słabości ale też wielu lat izolacji od

ruchu pracowniczego. Lewica rewolucyjna była ograniczona do środowiska studenckiego i podzielona organizacyjnie i ideologicznie. Trzon lewicy rewolucyjnej tworzyły trzy nurty: anarchiści, maoiści i trockiści. Anarchiści mieli olbrzymi udział w politycznym klimacie wydarzeń majowych. Ale ich indywidualizm, różnorodność i zmienność uniemożliwiała prowadzenie im ogólnej, konsekwentnej i spójnej polityki. Odrzucali oni również ideę rewolucyjnej partii.

Również organizacje maoistowskie miały swój wkład w tamte wydarzenia. Woluntaryzm maoistów ostro kontrastował z "realizmem" reformistów. Równocześnie głęboko dwuznaczny był ich stosunek do stalinizmu.

Najbardziej widoczną grupą trockistowską była Jeunesse Communiste Revolutionnaire (Komunistyczna Młodzież Rewolucyjna). Aktywna była również OCI, często znana jako Lambertyści. To jej członkowie zainicjowali strajk okupacyjny w zakładach Sud-Aviation w Nantes.

Ale lewica rewolucyjna miała dwie poważne słabości, których nie mogła naprawić w krótkim czasie jaki miała do dyspozycji. Po pierwsze, wbrew antysekciarstwu demonstrowanemu przez wielu rewolucjonistów w codziennej walce, nie było możliwym przekroczyć głębokich podziałów wśród rewolucyjnej lewicy. Nie było jednej grupy, która zrobiłaby z siebie wiarygodną alternatywę do reformistów.

Po drugie znaczna część lewicy rewolucyjnej pokazała poważną tendencję ku ultralewicowości. Pogarda dla reformizmu wśród lewicy była zdrowa i odświeżająca ale reformizm nie znika tylko przez jego zwykłe potępienie.

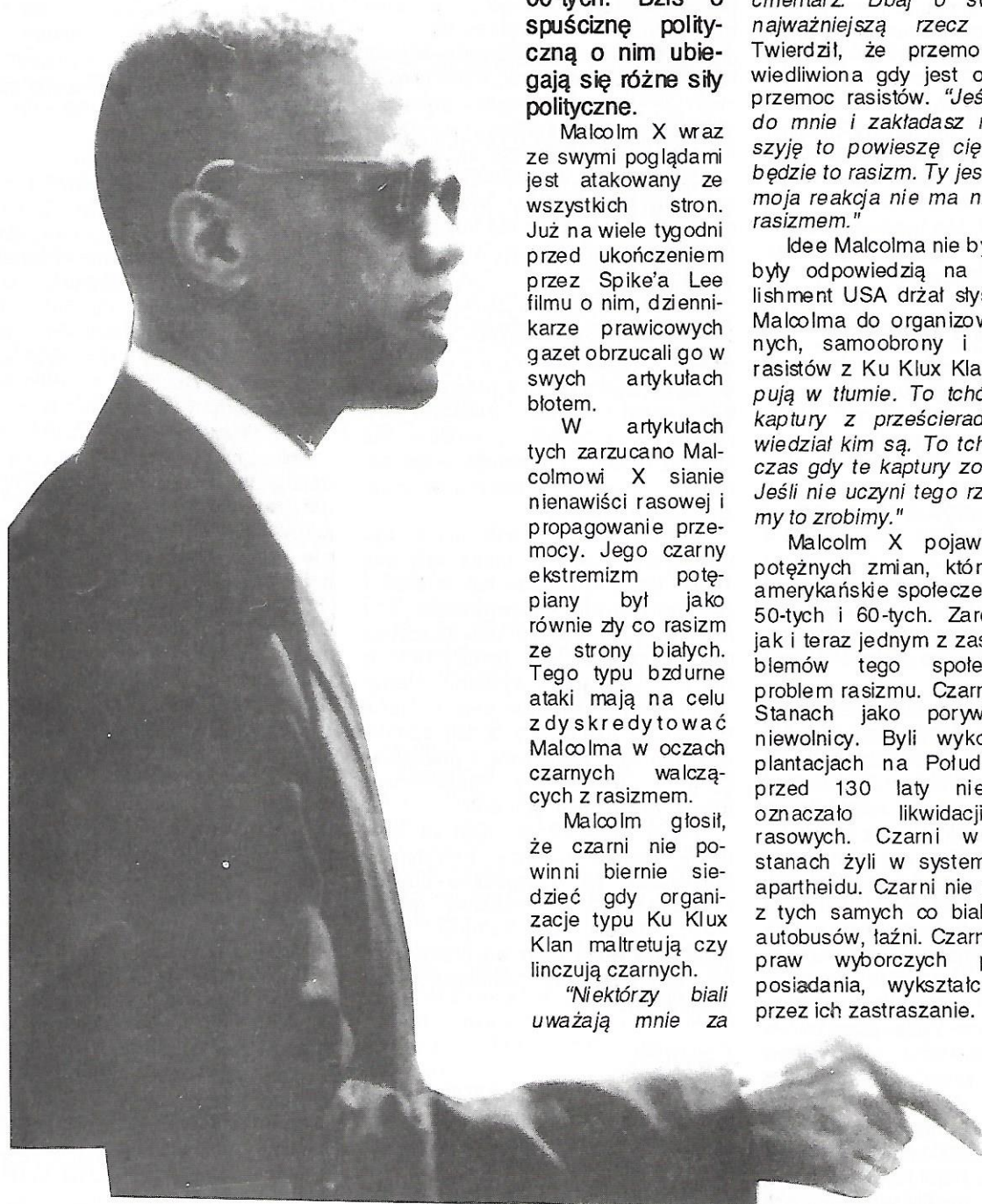
Złamanie panowania na lewicy Partii Komunistycznej i innych reformistów, wezwanie do budowy jednolitego frontu klasy robotniczej było niezbędne wraz z propozycjami rewolucjonistów wspólnej akcji przeciw rządowi. W ten sposób lewica rewolucyjna mogła pozyskać masy robotnicze spod wpływów reformizmu udowadniając w praktyce nieadekwatność reformistycznego kierownictwa a zarazem potęgę klasy robotniczej i możliwość rewolucyjnej zmiany systemu.

Mimo wszystkich braków efekty maja 68 były olbrzymie. Stworzył on warunki dla politycznej, organizacyjnej regeneracji rewolucyjnej lewicy. Pokazał on znaczenie więzi między walkami studentów a robotników.

I co najważniejsze, maj 68 pokazał potężną siłę klasy pracowniczej do zmiany społeczeństwa poprzez swe własne działanie.

Patrick Msimanga/August Grabski

Kim był Malcolm X ?



Nowy film Spike'a Lee o Malcolmie X spowodował fale zainteresowania najbardziej znanym czarnym rewolucjonistą lat 60-tych. Dziś o spuściznę polityczną o nim ubiegają się różne siły polityczne.

Malcolm X wraz ze swymi poglądami jest atakowany ze wszystkich stron. Już na wiele tygodni przed ukończeniem przez Spike'a Lee filmu o nim, dziennikarze prawicowych gazet obrzucali go w swych artykułach błotem.

W artykułach tych zarzucano Malcolmowi X sianie nienawiści rasowej i propagowanie przemocy. Jego czarny ekstremizm potępiany był jako równie zły co rasizm ze strony białych. Tego typu bzdurne ataki mają na celu zdiskredytować Malcolm'a w oczach czarnych walczących z rasizmem.

Malcolm głosił, że czarni nie powinni biernie siedzieć gdy organizacje typu Ku Klux Klan maltretują czy linczują czarnych.

"Niektórzy biali uważają mnie za

nauczyciela nienawiści. Jeżeli uczyć kogokolwiek nienawiści to uczyć go nienawiści do do Ku Klux Klan."

Malcolm był wyzywająco dumny z bycia czarnym. "Bądź grzeczny i usposobiony pokojowo, przestrzegaj prawo i szanuj każdego, ale jeśli ktoś położy na tobie rękę, wyślij go na cmentarz. Dbaj o swoje życie to najważniejszą rzecz jaką masz." Twierdził, że przemoc jest usprawiedliwiona gdy jest odpowiedzią na przemoc rasistów. "Jeśli przychodzisz do mnie i zakładasz mi stryczek na szyję to powieszę cię na nim i nie będzie to rasizm. Ty jesteś rasistą, ale moja reakcja nie ma nic wspólnego z rasizmem."

Idee Malcolm'a nie były rasistowskie były odpowiedzią na rasizm. Establishment USA drżał słysząc wezwania Malcolm'a do organizowania się czarnych, samoobrony i demaskowania rasistów z Ku Klux Klanu: "oni występują w tłumie. To tchórze. Nakładają kaptury z prześcieradeł, żebyś nie wiedział kim są. To tchórze. Przyjdzie czas gdy te kaptury zostaną zerwane. Jeśli nie uczyni tego rząd federalny to my to zrobimy."

Malcolm X pojawił się na tle potężnych zmian, które przeobrażały amerykańskie społeczeństwo w latach 50-tych i 60-tych. Zarówno wówczas jak i teraz jednym z zasadniczych problemów tego społeczeństwa był problem rasizmu. Czarni pojawili się w Stanach jako porywani z Afryki niewolnicy. Byli wykorzystywani na plantacjach na Południu. Zniesienie przed 130 laty niewolnictwa nie oznaczało likwidacji przesądów rasowych. Czarni w południowych stanach żyli w systemie faktycznego apartheidu. Czarni nie mogli korzystać z tych samych co biali szkół, barów, autobusów, łaźni. Czarnym odmawiano praw wyborczych przez cenzus posiadania, wykształcenia, czy poprzez ich zastraszanie.

W przemysłowych miastach północy pracodawcy wykorzystywali rasizm do dzielenia białych i czarnych robotników. Czarni mieszkali w gettach w najgorszych warunkach mieszkaniowych, w wyższym stopniu narażeni byli na bezrobocie. W czasie II wojny i w następnych latach wzrosła liczba czarnych jadących na Północ i stających się tam częścią przemysłowej siły robotniczej. Powojenna ekspansja amerykańskiego kapitalizmu zwiększała ludzkie nadzieje i powodowała walkę robotników o lepsze warunki. W połowie lat 50-tych widać było pierwsze wystąpienia Ruchu Praw Obywatelskich, który z południowych stanów rozprzestrzeni się na cały kraj.

Wszystkimi niezbędnymi środkami

Malcolm różnił się od wielu liderów tego ruchu gdyż potępiał nie tylko rasizm na Południu ale też na Północy. Kiedyś powiedział o jadących demonstrować na Południe. *"To śmieszne. Ci jeżdżący wolności w swoich północnych gettach, u siebie w domu mają wystarczająco dużo szczurów i karaluchów do zabicia aby być długo tym zajęci."*

Był również pierwszym, który zakwestionował taktykę non-violence (bez przemocy) jaką posługiwał się Ruch Praw Obywatelskich.

O Martinie Lutherze Kingu powiedział: *"On jest czołowym przedstawicielem takiej miłości, która prowadzi do tego, że gdy wygłasza on kazanie o braterstwie ma często rozbitą głowę. Ja zaś jestem zwolennikiem takiego typu braterstwa, które uznaje odwet."*

Słowa te wyrażały jego bezkompromisowe stanowisko na rzecz samoobrony czarnych i były apelem do nowej młodej generacji czarnych. Malcolm stał się wyrazicielem ich rosnącej frustracji i woli walki, którą chciał posunąć dalej niż liderzy tacy jak Martin Luther King. *"Każdy człowiek, który chce swojej wolności musi podjąć walkę bez względu na stosunek sił. Negocjacje dół niczego nie prowadzą. Naszym hasłem jest: Wszystkimi niezbędnymi środkami."*

Malcolm nie miał umów z politycznym establishmentem - zarówno z Partią Demokratyczną jak i Partią Republikańską. *"Obydwie (partie) sprzedają nas. Obydwie są rasistowskie i Partia Demokratyczna jest bardziej rasistowska od Republikańców."*

Taka ocena przez niego Partii Demokratycznej postawiła go w konflikcie z Ruchem Praw Obywatelskich. Pokazuje ona również fałszywość zabiegów polityków Partii Demokratycznej chcących wykorzystywać Malcolma X w swojej propagandzie.

Malcolm potępił poprawki w ustawodawstwie poczynione przez demokratów, które likwidowały otwartą segregację rasową. Uważał, że nie przynosi to rozwiązania problemów czarnych lecz jest źródłem propagandowej manipulacji. *"Przychodzą do nas tylko z namiastką rozwiązania z czego korzystają tylko nieliczni specjalnie wybrani czarni. Otrzymują dobrą pracę, otrzymują dobre mieszkanie lub idą do dobrych uczelni. Później pokazują ich w telewizji i stwarzają wrażenie, że jest wielu takich czarnych, gdy naprawdę są to jednostki."*

I cały świat będzie myślał, że problem rasowy w Ameryce został rozwiązany gdy tymczasem większość czarnych w Ameryce ciągle żyje w gettach i w slamsach. Ciągle też są ofiarą gorszego dostępu do oświaty i podzielonych rasowo szkół."

Nie wszyscy biali są rasistami

Malcolm X radykalnie zmienił swoje poglądy w ostatnim roku swego życia. Pozostawał nadal muzułmaninem ale zerwał z Narodem Islamu gdy organizacja ta odmówiła aktywnego zaangażowania się w politykę. Malcolm tymczasem chciał walczyć na rzecz "czarnej rewolucji". Zaczynał postrzegać problemy rasowe jako wynik panującego systemu - kapitalizmu: imperializmu. Tym samym zmienił radykalnie swoje poglądy na temat roli białych.

"Nauczyłem się, że nie wszyscy biali są rasistami. Występuję przeciw białym rasistom. Nie osądzamy człowieka z powodu koloru jego skóry. Osądzamy człowieka z tego co robi"

W 1959 r. powiedział: *"Oskarżam białego człowieka o bycie największym kłamcą na Ziemi. Oskarżam go o bycie największym przestępcą na Ziemi. Oskarżam go o bycie największym oszustem na Ziemi."* W ostatnim roku swego życia powiedział: *"Nauczyłem się, że nie wszyscy biali są rasistami. Występuję przeciw białym rasistom. Nie osądzamy człowieka z powodu koloru jego skóry. Osądzamy człowieka z tego co robi"*.

Malcolm zaczął widzieć walkę czarnych w Ameryce jako część światowej walki ludzi opresjonowanych. *"Żyjemy w erze rewolucji i rewolta amerykańskich czarnych jest częścią rebelii przeciwko opresji i kolonializmowi, który charakteryzuje tą erę. Nie jest właściwe klasyfikować rewoltę czarnych jako po prostu*

rasowy konflikt między białymi i czarnymi lub czysto amerykański problem. Obserwujemy raczej obecnie powszechną rebelię opresjonowanego przeciw oprawcy, wyzyskiwanego przeciw wyzyskiwaczowi."

Socjalizm

Malcolm nieustannie akcentował znaczenie antyimperialistycznych walk w Wietnamie i Kongo. Zmienił również swoje wcześniejsze seksistowskie poglądy na rolę kobiet w walce politycznej.

"....Nie jest właściwe klasyfikować rewoltę czarnych jako po prostu rasowy konflikt między białymi i czarnymi lub czysto amerykański problem. Obserwujemy raczej obecnie powszechną rebelię opresjonowanego przeciw oprawcy, wyzyskiwanego przeciw wyzyskiwaczowi."

Zaczął wiązać antyimperializm i antyrasizm z socjalizmem. *"Nie jest możliwe dla białego być zwolennikiem kapitalizmu i nie popierać rasizmu. Kapitalizm nie może obejść się bez rasizmu i jeśli znajdziesz białego i nie będzie w jego poglądach rasizmu zwykle jego polityczną filozofią będzie socjalizm".* Jego poglądy polityczne ewoluowały niewątpliwie ku lewicy ale nie oznacza to by stał się on socjalistą.

Zasadniczą słabością jego poglądów był brak akcentu na podziały klasowe w społeczeństwie.

Ostabiło to jego politykę. Znaczyło to, że nie mówił o czarnych jako robotnikach. Nie dostrzegał on potencjalnej siły czarnych i białych pracowników w walce przeciw systemowi. Oznacza to, że podchodził bezkrytycznie do postkolonialnych afrykańskich reżimów nazywających się socjalistycznymi.

Oznacza to, że Malcolm nie dostrzegał potrzeby budowy rewolucyjnej organizacji walczącej przeciw rasistowskim podziałom wewnątrz klasy pracowniczej.

Ale na pewno Malcolm dostrzegał że żyjemy w jednym światowym systemie. Jego poglądy były antykapitalistyczne, internacjonalistyczne i chciał walki bez kompromisów.

Tak jak powiedział na Uniwersytecie w Oxfordzie w grudniu 1964. *"Połączę się z każdym, nie dbając o jego kolor skóry na tak długo jak długo chce on zmienić te nędzne warunki egzystencji jakie panują na Ziemi."*

Sam Ashman/August Grabski

Ostateczne

Pięćdziesiąt lat temu (w 1942r.), na przedmieściu Berlina - Wansee, liderzy hitlerowskiej partii spotkali się, by zaplanować "ostateczne rozwiązanie problemu żydowskiego". Był to punkt kulminacyjny terroru w wieku śmierci i zniszczenia.

"Ostateczne Rozwiązanie" skazało na śmierć w obozach koncentracyjnych i komorach gazowych 6 milionów Żydów - w Oświęcimiu, Dachau, Sachsenhausen, Buchenwaldzie, Chełmnie, Majdanku, Belsen, Sobiborze, Bełżcu, Treblince i Ravensbruck.

Miliony socjalistów, komunistów, związkowców, homoseksualistów, lesbijek i tych, których naziści nazwali "społecznymi elementami" jak Cyganie, umysłowo chorzy i członkowie religijnych sekt także wymordowano w obozach zagłady.

Nienawiść do Żydów stanowiła jądro nazistowskiej ideologii. Służyła do przyciągania pod swe sztandary zwolenników i spełniała klasyczną rolę każdego rasizmu - dzielenie klasy robotniczej. "Część geniuszu przywódcy", twierdził Hitler, "polega na tym by nawet głęboko poróżnionym wydawało się że należą do tej samej kategorii."

Klasa średnia

Żydzi doskonale pasowali do potrzeb Hitlera. Niemieccy Żydzi należeli do najbardziej zintegrowanych na świecie. Niektórzy byli prominentami w handlu i w wolnych zawodach.

Inni, jak Eduard Bernstein, Róża Luksemburg, Karol Radek, czy Paul Levi byli wśród Niemców czołowymi socjalistami. Hitler budował swój ruch w oparciu o obwinianie Żydów z



W Warszawskim Getcie Żydzi podjęli heroiczną, nierówną walkę przeciw faszystowskim mordercom.

jednej strony za "światowy kapitalistyczny spisek", z drugiej za udział w "rozprzestrzenianiu stęchłego wirusa marksistowskich idei". To przemawiało szczególnie do niższej klasy średniej, do drobnych biznesmenów, sklepikarzy, chłopów i niektórych pracowników umysłowych.

Ludzie ci czuli się schwytni w pułapkę pomiędzy wielkimi kapitalistami i zorganizowanym ruchem robotniczym. W 1933 r. stare konserwatywne klasy w Niemczech i potężny biznes poparły Hitlera i uczyniły go kanclerzem w koalicji z nienazistowskimi konserwatystami. Hitler szybko wprzągnął faszystowskie siły paramilitarne w państwową machinę i wykorzystał je w bezwzględny sposób do zniszczenia lewicy i związków zawodowych.

Najpierw polityka nazistowska zakładała stopniowe wyrzucanie Żydów z kraju. Legalne środki usunęły Żydów z ekonomii. Dodatkową presją do wyemigrowania były osobiste upokorzenia i prześladowania ze strony nazistowskich pachołków albo czasowe zatrzymania w obozie koncentracyjnym. W okresie poprzedzającym wojnę Hitler spuszczał ze smyczy swoich "chłopców" lub powstrzymywał antysemickie ataki - w

zależności od tego czy chciał zadowolić swoje brutalne bojówki czy uspokoić biznesmenów dzięki którym doszedł do władzy.

Kristallnacht

W 1935 roku miała miejsce eskalacja antyżydowskich ataków. Naziści stonowali antysemickie wystąpienia podczas olimpiady w 1936 w Berlinie, ale zaraz potem nastąpił ponowny wzrost terroru. W listopadzie 1938 Hitler zorganizował sławną "kristallnacht" - łapanekę, która objęła 25000 Żydów. Niszczono synagogi, domy, sklepy i zakłady żydowskie. Oficjalnie było to spontaniczną odpowiedzią na polityczne zabójstwo drugo-rzędowego urzędnika ambasady III Rzeszy w Paryżu. W rzeczywistości faszyci postanowili naprawić nieudane próby zaspokojenia aspiracji swoich średnio-klasowych zwolenników. Celem Hitlera było zaspokojenie ich żądań przez całkowite zniszczenie żydowskich sklepów i biznesu. Do wybuchu wojny blisko połowa niemieckich Żydów, około 230 000 ludzi, została zmuszona do opuszczenia kraju.

Kiedy naziści opanowali Austrię, Czechosłowację i Polskę przejęli kontrolę nad większą częścią

Rozwiązanie

populacji żydowskiej. Naziści uważali Polskę za potężną rezerwę surowców i pracy. Nieżydowska ludność została doprowadzona do całkowitej nędzy i poddana okrutnemu terrorowi okupanta. Ale los ludności żydowskiej był o wiele gorszy. Żydzi zostali wtłoczeni do gett, zepchnięci na krawędź vegetacji i skazani na śmierć. Ale jeszcze wtedy, naziści nie mieli spójnego planu "w kwestii żydowskiej". Powstały nawet plany wysłania Żydów na Madagaskar. Pojawił się konflikt pomiędzy częścią nazistów, którzy chcieli wykorzystać Żydów jako siłę roboczą i innymi, którzy rozpoczęli ich zagładę. Wojna Hitlera przeciwko Rosji przesądziła los Żydów.

Wojna toczyła się na tym obszarze Wschodniej Europy, gdzie mieszkało najwięcej ludności żydowskiej.

Niesamowity terror od początku towarzyszył nazistowskiemu atakowi. Kiedy armie niemieckie zostały odrzucone od Moskwy i Leningradu terror przerodził się w szaleństwo rzezi. Wannesowska konferencja w okresie pierwszej wielkiej wojkowej klęski faszystów przeobraziła tę ogromną, ale samowolną przemoc w systematyczne ludobójstwo.

Nienawiść do Żydów, która jednoczyła nazistów w czasie ich wzrostu, stała się spoiwem które trzymało ich razem w czasie upadku. Wkrótce niemieccy i europejscy Żydzi poddani władzy nazistów byli systematycznie przetrzucani z gett do obozów koncentracyjnych. Miliony innych zostało wysłanych do pracy w obozach. Polacy, jeńcy rosyjscy, przymusowo ewakuowani rosyjscy robotnicy i więźniowie polityczni nie stali od razu w obliczu komór gazowych, ale nie-ludzkie warunki obozowe spowodowały wtedy wzrost śmiertelności o 50% w ciągu 6 miesięcy.

Kiedy marzenie Hitlera o 1000 letniej Rzeszy legło w gruzach, machina terroru i ludobójstwa zaczęła pracować na najwyższych obrotach.

Przeciw mordercom

W Warszawskim Getcie Żydzi podjęli heroiczną, nierówną walkę przeciw faszystowskiemu mordercom. Buntowały się robotnicze brygady budujące komory gazowe w sobiborskim obozie zagłady. Jednak dla większości europejskich Żydów pozostał jedynie horror i śmierć.

Do połowy 1943 roku większość Żydów z terenów Wschodniej Europy została zgładzona albo przebywała w obozach śmierci. Rok później milionowa populacja Żydów na Węgrzech stanęła w obliczu takiego samego losu.

Przez całe 30 miesięcy, w których "ostateczne rozwiązanie" miało miejsce, rządy brytyjski i amerykański najpierw odrzucały doniesienia o ludobójstwie a następnie odmówiły podjęcia jakichkolwiek działań.

Brytyjskie MSZ ogłosiło, że Holocaust był "raczej ponurą bajką" a następnie zauważono "pewne komplikujące czynniki" w tej sprawie: "Istnieje możliwość, że Niemcy mogą przestąpić politykę eksterminacji w politykę wygnania, mając na celu stworzenie problemów innym krajom przez zalanie ich falą imigrantów."

W wyniku ogromnej publicznej presji została zwołana w tej sprawie nieformalna konferencja na Bermudach. Był to jedynie pusty gest, mający ukryć fakt, że ani rząd USA ani rząd Wielkiej Brytanii nie miały zamiaru przyjąć żydowskich uciekinierów.

Nie zrobiono nic

Kiedy pierwszy wybrany przez Roosevelta na przewodniczącego wspomnianej konferencji odmówił, prezydent Stanów Zjednoczonych napisał do niego: "W pełni rozumiem, że nie możesz przyjechać w czasie wielkanocnych lili".

Jeden z amerykańskich ekspertów na konferencji argumentował, że to właśnie sam Hitler "rzeczywiście" stoi "za (żydowskimi) grupami nacisku", które opowiadają się za działaniem, drugi ekspert cały czas próbował zatuszować publiczne wiadomości o Holocauście. Jeden z członków delegacji brytyjskiej odrzucił jakiegokolwiek propozycje pomocy mówiąc: "wielu potencjalnych uciekinierów to tylko dodatkowe gęby do wyżywienia, z których Hitler nie ma pożytku. To może oznaczyć uwolnienie Hitlera od odpowiedzialności za tych bezużytecznych ludzi."

Reprezentant USA powiedział dziennikarzom: "przypuśćmy że Hitler wypuściłby około 2 000 000 Żydów z Europy, co byśmy z nimi zrobili?" Alianci odmówili nawet bombardowania linii kolejowych do komór gazowych Oświęcimia pomimo faktu, że kilka-

krotnie zbombardowali cele przemysłowe 10 kilometrów dalej. Do końca wojny wymordowano 6 milionów Żydów. Kolejne 18 milionów mieszkańców Europy, głównie Rosjan i Polaków, zginęło w skutkach niedożywienia, chorób, przymusowej pracy i deportacji a także masowych egzekucji. Tą straszną liczbę powiększa 20 milionów zabitych i rannych na polach walki.

Nie było nic nieuchronnego w tej katastrofie. Pojawienie się Hitlera i wojna nie były wynikiem wrodzonych, osobistych cech Niemców. Miliony z nich także cierpiały i wielu zginęło z rąk nazistów.

Źródłem faszyzmu i wojny było to, że panujące, kapitalistyczne klasy zawsze są gotowe rozpuścić choćby i największe barbarzyństwo by utrzymać swoje przywileje i władzę gdy zagraża im ekonomiczny chaos i niezadowolenie robotników.

Nigdy więcej

Po 50-ciu latach ważne jest pamiętać o "ostatecznym rozwiązaniu" nie tylko by oddać hołd ofiarom nazizmu lecz by zrozumieć, jak do tego doszło i co robić by więcej nigdy się nie powtórzyło.

Nie ma miejsca na siedzenie z założonymi rękami. Skrajna prawica wzrasta w całej Europie. W Niemczech sondaż dla czasopisma *Der Spiegel* wykazał, że: "Dwie trzecie Niemców chce mniej dyskusji na temat upośledzenia Żydów, podczas gdy 32% myśli, że Żydzi są sami częściowo winni za to, że są nienawidzonymi i prześladowanymi".

W Wielkiej Brytanii David Irving, nazistowski historyk, który twierdzi, że Holocaust nigdy nie miał miejsca, powiedział dziennikarzowi *Jewish Chronicle*: "Żydzi są bardzo głupi, że nie odrzucają teorii komór gazowych póki jeszcze mają czas."

Dodał, że jeszcze nigdy nie widział obozów śmierci, ale jako "marszałek" zwiedzi "pole walki" tylko wtedy kiedy ostateczne zwycięstwo zostanie osiągnięte.

Jest to dla nas ostrzeżeniem. Wzrost faszyzmu w wielu krajach Europy musi być zatrzymany. Nigdy więcej!

Mike Simons

Socjalizm na jednej wyspie?

Panujący w USA mają nadzieję, że Kuba podzieli wkrótce los "komunistycznych" reżimów w Europie Wschodniej. Niektórzy ludzie na lewicy na Zachodzie zdezorientowani upadkiem ZSRR i jego satelitów, spoglądają dziś na Kubę jako ostatni bastion oporu wobec Zachodu i wolnego rynku. Artykuł ten jest spojrzeniem na realia i tragedię kubańskiej rewolucji.

Od ponad 30 lat Kuba jest "ciemniem w oku" dla panujących w USA. Wyspa położona jest zaledwie 80 mil od północnoamerykańskiego supermocarstwa. Tymczasem USA uważają całe Morze Karaibskie i Amerykę Centralną za obszar swojej dominacji.

Aby utrzymać tę dominację oddziały USA musiały interweniować w tym stuleciu 21 razy w krajach Ameryki Centralnej. Również na Kubie ich interesów strzegła zainstalowana przez nich baza wojskowa, która nadal istnieje do tej pory.

Co w praktyce oznaczać może ta dominacja widać bardzo wyraźnie na przykładzie Haiti - wyspy sąsiadującej z Kubą.

Haiti a Kuba

Haiti jest najbardziej niebezpiecznym krajem na zachodniej półkuli. Jest kompletnie wyssane z wszelkich bogactw przez zachodnie banki i koncerny. Stany Zjednoczone przez 30 lat (do połowy lat 80-tych) popierały brutalną dyktaturę rodziny Duvalierów. Po ich upadku nastąpiła dalsza seria brutalnych rządów wojskowych. Dziedzictwo tych rządów jest potworne. Dość powiedzieć, że jedna trzecia dzieci umiera przed osiągnięciem piątego roku życia.

Do rewolucji 1959r. również Kuba była rządzona przez szereg dyktatorów wspieranych przez USA. Była ona niewiele więcej niż kolonią Stanów Zjednoczonych. Była źródłem tanich surowców, w tym przede wszystkim cukru, który stanowił 80% eksportu Kuby. Kasyna i domy publiczne obsługujące amerykańskich biznesmenów i turystów były jedynym rozwijającym się przemysłem. Brak

niemal jakiegokolwiek poparcia w społeczeństwie dla represyjnego i skorumpowanego reżimu Batisty dopomógł małej partyzanckiej armii Castro i Che Guevary obalić dyktatora. Nowe władze nie były początkowo związane z Rosją. Castro powiedział wówczas: "Nasza rewolucja nie jest ani kapitalistyczna ani też komunistyczna."

Nowi rządzący mieli podobne cele jak wiele ówczesnych nacjonalistycznych rządów w Trzecim Świecie w krajach odzyskujących niepodległość w latach 1950-ych i 1960-ych.

Kubańskie władze akcentowały narodową niepodległość, rozwój gospodarki, jej urozmaicenie i wyzwolenie jej spod dominacji produkcji cukru. Zapowiadały szereg reform socjalnych. W istotnym stopniu wzrosły płace, obcięte zostały czynsze za mieszkania, ceny elektryczności i lekarstw. Majątki ziemskie obszarników w tym wielu z USA, były podzielone i rozdane chłopom.

Dzisiaj jedynie 14 dzieci na 1000 umiera na Kubie przed pierwszym rokiem życia, co jest wskaźnikiem niewiele tylko gorszym od wskaźnika USA.

Dla porównania na Haiti umiera przed pierwszym rokiem życia 130 dzieci na 1000. Reforma rolna postawiła Kubę w konflikcie z USA. Stany Zjednoczone zdecydowały się na ścisłe embargo handlowe wobec Kuby. Usiłowały również obalić siłą Castro - inwazja w Zatoce Świń w 1961r.

Reżim Castro odpowiedział na wyzwanie USA. W latach 60-tych i 70-tych inspirował i wpływał wiele ruchów partyzanckich i politycznych walczących w Ameryce Południowej przeciw popieranym przez USA dyktaturom.

Sojusz z ZSRR

Nalożone przez USA embargo handlowe było bardzo niszczące dla Kuby. Aby przetrwać Castro znacjonalizował większość gospodarki i zawarł sojusz z ZSRR. W latach 70-tych ZSRR zaczął skutecznie dyktować kierunki rozwoju wyspy tak jak poprzednio czyniły to Stany Zjednoczone. Wbrew usiłowaniu kubańskiego reżimu aby urozmaicić gospodarkę, polityka ZSRR

oznaczała dalsze jej zdominowanie przez produkcję cukru. Kuba stała się zależna od Rosji w dostawach benzyny, pszenicy, wielu innych artykułów żywnościowych oraz oczywiście uzbrojenia.

W tym procesie Castro stał się jednym z najważniejszych sojuszników Kremla, popierając inwazję na Czechosłowację w 1968r. czy walcząc o radzieckie interesy w Afryce (kubańskie oddziały w Angolii i Etiopii).

Również próby złamania zależności od ZSRR, uprzemysłowienia i urozmaicenia gospodarki, oznaczały akceptację logiki kapitalizmu - konkurencji między rywalizującymi państwami i potrzeby eksploatowania robotnika by utrzymać się w tej konkurencji. Tak więc Kuba nie była socjalistycznym państwem - opierającym się na władzy robotniczej ale stała się państwowo-kapitalistycznym reżimem na wzór ZSRR czy państw Europy Wschodniej.

Nie ma oddolnej kontroli

Korzenie tego systemu powstały już w czasie rewolucji 1959r. Większość społeczeństwa, przede wszystkim klasa robotnicza nie odegrała aktywnej roli w czasie rewolucji. Społeczeństwo było jedynie biernym widzem okłaskującym walczących partyzantów, którzy później przeprowadzali reformy dla ludzi.

Od tego czasu reżim stworzył różne masowe organizacje. Kilka z nich miało autentyczne społeczne poparcie, zwłaszcza te mające na celu obronę rewolucji przed USA.

Ale żadna z nich nie była formą oddolnej kontroli społeczeństwa nad władzami. Ich głównym celem było transmitowanie decyzji władz do społeczeństwa nie zaś odwrotnie.

Wyборы były równoznaczne z wyborem przez ludzi z list zatwierdzonych przez rządzącą partię. Na kluczowych pozycjach list wyznaczeni byli ludzie z państwowej biurokracji (zwykle ex-partyzanci), funkcjonariusze rządzącej partii, generałowie i dyrektorzy. Wszelkie formy otwartej opozycji były likwidowane w ten sam sposób jak w dawnej "komunistycznej" Europie Wschodniej.

Dokończenie na str. 4



marksizm
kontra
stalinizm

Jelcyn, Chasbułatow i socjaliści

Co powinni powiedzieć socjaliści, którzy cieszyli się upadkiem Muru Berlińskiego, o tym co dzieje się obecnie w Rosji?

W obliczu większych konfliktów socjaliści jeśli to tylko możliwe, zajmują stanowisko popierając bardziej postępową przeciw bardziej reakcyjnej stronie.

Co więcej czynimy to nawet wtedy, gdy owe bardziej postępowe ruchy są kierowane przez ludzi, z których to poglądami stanowczo się nie zgadzamy. Tak np. popieraliśmy Solidarność w latach 1980-81 równocześnie krytykując kompromisową wobec reżimu stalinowskiego politykę Wałęsy.

Również dziś popieramy walkę związków (Solidarności i innych) przeciw pracodawcom bez względu na kolaborację związkowych liderów z pracodawcami i państwem.

W konflikcie między faszystwem i parlamentarną demokracją bronimy naszymi niezależnymi metodami bardzo ograniczonych praw jakie daje kapitalistyczna demokracja.

Jednakże istnieją konflikty, w których błędem byłoby popieranie przez socjalistów jednej ze stron.

Klasycznym przykładem jest wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 roku. Było wtedy niezwykle ważne dla socjalistów aby występować zarówno przeciwko imperialistycznemu obozowi Anglii, Francji i Rosji jak też równie imperialistycznemu obozowi Niemiec i Austro-Węgier.

Jakie jest więc nasze stanowisko wobec aktualnej walki w Rosji między Jelcynem i rosyjskim parlamentem? Clinton i Wałęsa popierają Jelcyna, podobnie czynią zachodnie media. Przedstawiają oni ten konflikt jako walkę między siłami demokratycznych reform i wolnym rynkiem (Jelcyn) z jednej strony i komunistycznymi twarogłowymi (parlament) z drugiej.

Ale taka analiza jest zupełnie błędna. W obecnej sytuacji Jelcyn nie jest bynajmniej bojownikiem o demokrację lub jej obrońcą.

Wręcz przeciwnie, pragnie on specjalnych uprawnień dla prezydenta; kompetencji bliskich faktycznej dyktaturze.

Pod tym względem sytuacja bardzo różni się od chwili sierpniowego puczu

1991-ego roku. Było wtedy jasne, że jeżeli pucz zwycięży będzie to oznaczało natychmiastowe zniesienie ograniczonych praw demokratycznych, które zdobyli rosyjscy pracownicy.

W tym czasie socjaliści musieli popierać tych wszystkich, którzy walczyli przeciwko puczystom. Poparcie to odnosiło się również do Jelcyna, równocześnie jednak socjaliści zachowywali w stosunku do niego postawę krytyczną.



Ale nie ma koniecznej łączności między wolnym rynkiem i demokracją. Twierdzenie, że wolny rynek wymaga demokracji jest jednym z wielkich mitów kapitalistycznej propagandy. Dowodzą tego np. Pinochet w Chile i Franco w Hiszpanii.

W rzeczywistości wolno-rynkowe reformy Jelcyna mają charakter antyrobotniczy i zmuszają go do aspirowania do dyktatorskiej władzy aby narzucić społeczeństwu swój program. W konsekwencji powyższego socjaliści nie powinni obecnie popierać Jelcyna.

Czy oznacza to jednak, że powinniśmy popierać liderów Zjazdu Deputowanych Ludowych?

Może wydawać się to kuszące dla wielu na lewicy (w szczególności tych, którzy nadal mają iluzję, że stara Rosja była w jakiś sposób socjalistyczna lub była państwem robotniczym).

Jest to jednak pokusa, której należy się stanowczo oprzeć. Chasbułatow i jego zwolennicy mogą domagać się obrony demokratycznych praw konstytucyjnych, ale jeśli by odnieśli zwycięstwo, to również oni chcieliby wzmocnienia autorytarnych kompe-

tencji państwa dla realizacji swojej polityki.

Co więcej za Chasbułatowem stoi diaboliczny sojusz rosyjskich nacjonalistów, stalinistów, antysemitów i faszystów - ludzi, którzy chcieliby zgnieść nawet najmniejsze załączki pracowniczej demokracji.

Argument, że frakcja Chasbułatowa powinna być poparta ponieważ przeciwstawia się ona wolnemu rynkowi jest również fałszywy.

Po pierwsze argument ten nie jest nazbyt dokładny, ponieważ ludzie Chasbułatowa też akceptują rynek tylko chcą aby przejście do niego było bardziej "uporządkowane".

Po drugie, nie jest prawdą stwierdzenie, że ponieważ warunki życia były lepsze w przeszłości pod rządami biurokratycznej gospodarki nakazowej, więc socjaliści powinni popierać powrót w kierunku dawnego porządku. Do obecnej katastrofy doprowadził właśnie kryzys dawnej gospodarki nakazowej.

Oczywiście kiedy kryzys pogłębia się sprawy mają się coraz gorzej. Ale to nie jest argument, żeby obierać kierunek wsteczny. To samo dotyczy sytuacji polskiej. Kiepskie rządy "solidarnościowe" nie są argumentem na rzecz powrotu do PRL-u.

W rzeczywistości obecny konflikt toczy się między różnymi frakcjami tej samej rosyjskiej klasy panującej. Żadna z nich nie może rozwiązać kryzysu i obydwie próbują tego dokonać kosztem klasy pracowniczej.

W dzisiejszej sytuacji socjaliści powinni przeciwstawiać się zarówno frakcji Jelcyna jak i frakcji Chasbułatowa i równocześnie dążyć do rozwinięcia niezależnego ruchu pracowniczego. Przeciwwstawilibyśmy się rozpędzeniu przez Jelcyna parlamentu, ale używając naszych metod walki (demonstracje, strajki) i nie popierając Chasbułatowa i jemu podobnym.

Z punktu widzenia klasy pracowniczej najlepszym obecnym rozwiązaniem nie jest ani decydujące zwycięstwo parlamentu ani też Jelcyna ale wzajemne ich trwanie w sytuacji patowej. Paraliż ośrodków władzy klasy panującej dałby czas na rozwinięcie się ruchu pracowniczego.

John Molyneux

KONIEC SOCJALIZMU?

Państwowy Kapitalizm w Rosji - Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989

Państwowy kapitalizm w Rosji/Tony Cliff

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

cena 25 000 zł.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego/

Colin Barker i Kara Weber

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

cena 20 000 zł

Dlaczego Socjalizm?/Paul Foot

Dlaczego socjalizm oddolny nadal oferuje nam realną alternatywę wobec rozczarowań kapitalizmu na zachodzie i na wschodzie.

cena 20 000zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?/Chris Harman

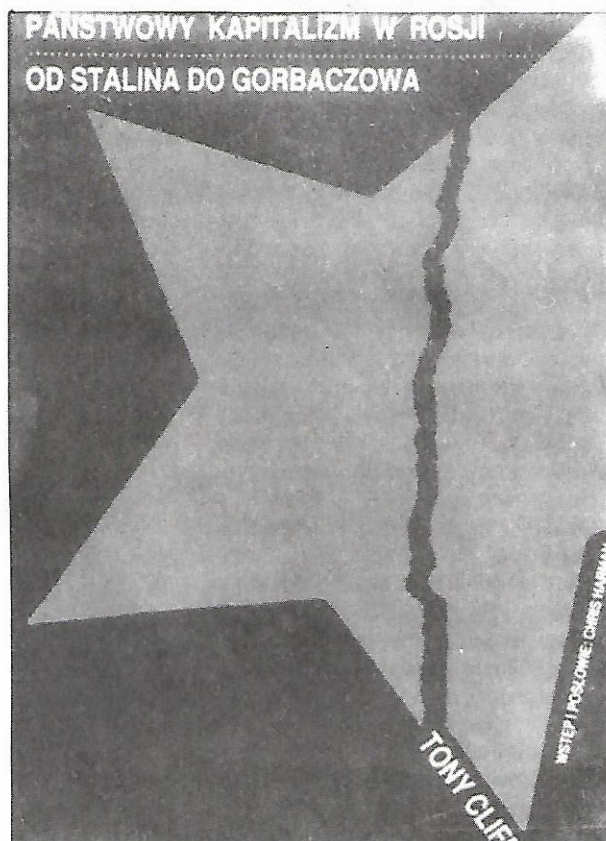
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

cena 5000 zł

List otwarty do Partii/Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

cena 20 000 zł



Napisz do nas jeśli chcesz otrzymać te książki i broszury

Solidarność Socjalistyczna

PO BOX 12,
01-900 Warszawa 118

Redaguje zespół

Prenumerata kolporterska
5 egzemplarzy 12,000 zł
24,000 zł (10egz.)

*Jeżeli zgadzasz się z
naszymi poglądami
to wytnij to i wyślij na
adres*

Solidarność Socjalistyczna
PO BOX 12
01-900 Warszawa 118

- Chcę wstąpić do organizacji ☐
- Chcę więcej informacji ☐
- Chcę pomóc w kolportażu ☐

Mój adres:

.....
.....
..... Tel.....